

Nasza Biebrza



**Numer 14
jesień 2004**

CO SLYCHAĆ NAD BIEBRZĄ

- * Narew – historia najpopularniejszej łoszy nad Biebrzą
- * Jak polubiła mnie Biebrza?
- * Chmury zamiast łosia

GŁUPIE PYTANIA

- * Czy zimą trzeba dokarmiać ptaki?

KĄCIK GĘSIE PIÓRO

NOWY KONKURS

„Zarazić przyrodą”

DO ODWAŻNYCH ŚWIAT NALEŻY

- * Michał Grabowy z Jagłowa

PORADNIK OBSERWATORA PRZY- RODY

- * „Zwierzęta przed obiektywem”
Część I

LEKSYKON PROFESORA ŁOSIA

WASZE LISTY

GALERIA PROFESORA ŁOSIA

ZAGADKI PROFESORA ŁOSIA

Adres redakcji:

Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz
z dopiskiem NASZA BIEBRZA

NaszaBiebrza@biebrza.org.pl

www.naszabiebrza.prv.pl



2004 – Rok Łosia w BPN

Drodzy Czytelnicy!

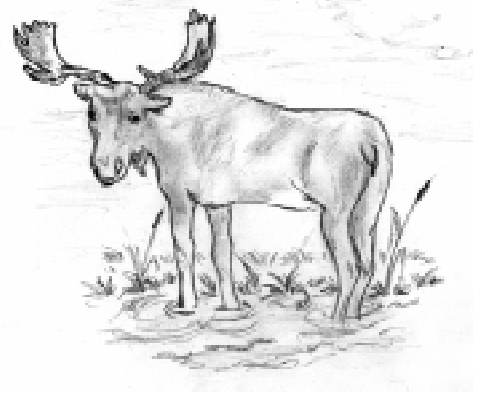
Rok 2004 jest ogłoszony w Biebrzańskim PN Rokiem Łosia, stąd w naszej gazecie znajdziecie „łosiowe” akcenty. Zamiast opisywać Wam w tradycyjny sposób wygląd i biologię łosia, postanowiliśmy przytoczyć fragmenty żartobliwego tekstu gimnazjalistów z Goniądza, pt. „O Panu Łosiu słów kilka”.

„Łoś nie ma wygórowanych ambicji, dlatego jego poroże odrasta z głowy na boki, a nie do góry.(...) Łoś mieszka z dala od miasta, zgiełku i hałasu – lubi błoto i dzikie zarośla. Uwielbia nieśpieszny ruch, więc całymi dniami przemierza bagniska i podmokłe łąki. (...) Łoś nie wie, co to jest pośpiech i nie płoszy się z byle powodu. Wcześniej też Cię wyczuje, niż zobaczy czy usłyszy. (...) Łoś obdarowuje spotkanych ludzi swoim zniewalającym spokojem i dystansem do spraw mało ważnych.”



A teraz już na poważnie - w ramach obchodzonego Roku Łosia zorganizowano w Parku **konferencję naukową** pt. „Aktualna sytuacja łosia w Polsce”. Młodzież szkolna też na swój sposób uczciła Rok Łosia – na ogłoszony **konkurs plastyczny** napłynęło ponad 200 pięknych prac ukazujących zwyczajnie króla bagien. W Roku Łosia zapraszamy Was również do obejrzenia tematycznej **wystawy fotograficznej** w CEiZ w Osowcu – Twierdzy (informacji o terminach

szukajcie na stronach internetowych Parku www.biebrza.org.pl).



rys. Edyta Saniewska, Goniądz

W tym numerze „Naszej Biebrzy” rozpoczynamy trzyczęściowy cykl o tym, jak podpatrywać i fotografować zwierzęta. Podanych w artykułach informacji nie znajdziecie w żadnych foto-podręcznikach. Zastanowimy się też wspólnie czy trzeba dokarmiać ptaki zimą.

Proponujemy Wam również nowy konkurs literacki pt. „Zarazić przyrodą”, do ogłoszenia którego zainspirował nas list **Marty Zyskowskiej z Rudy**. Czytamy w nim: „Od kilku lat bardzo interesuję się przyrodą, szczególnie w mojej okolicy. Swoje zainteresowania w głównej mierze zawdzięczam swojemu Tacie. To on pokazuje mi najpiękniejsze miejsca nad Biebrzą, opowiada ciekawe historie o przeszłości tych terenów.(...)”. Zachęcamy Was, byście opowiedzieli nam kto i w jaki sposób odkrył przed Wami piękno przyrody – nagrody czekają.

Życzymy miłej lektury „Naszej Biebrzy” i jak zawsze zapraszamy Uczniów i Nauczycieli do współtworzenia pisma. Wasze listy są dla nas pomocą i inspiracją.

Z jesiennym pozdrowieniem,

**Redakcja
E.W.**



rys. Joanna Kuczyńska

Narew – historia najpopularniejszej łośy nad Biebrzą

Dziesięć lat temu, 3 maja 1994 roku, zgłoszono do Parku nieśczęśliwy wypadek: w okolicy Osowca-Twierdzy, na torach kolejowych, w zderzeniu z pociągiem zginęła łośa, matka dwójki małych łośzaków.

Zdarzyło się to niedaleko mostu na Kanale Rudzkim, gdzie i dzisiaj można spotkać przechodzące łośie (szczególnie w okresie zimowym). Znalezione przy łośy młode okazały się być samiczkami, zaledwie kilkudniowymi.

Pracownicy Parku stanęli przed niełatwym zadaniem: jak uratować i odchowić takie łośiowe „niemowlęta”? Szybko zrobiono zagrodę w lesie obok siedziby Parku i rozpoczęło się nianczenie łośzaków. Pan Leszek Śledziewski, którego młode uznały za matkę, postarał się o butelki i gumowe smoczki do mleka. „Początki nie były łatwe - wspomina Pan Leszek - ale potem każda łośka wypijała 1,5 litra mleka w jednej porcji, a karmiliśmy je 5 razy dziennie.” Pani Kasia z sekretariatu Parku pamięta dobrze jeden bardzo długi dla niej dzień, który przeżyła z małymi. Ich opiekun wyjechał na dłużej i na jego prośbę miała ona nakarmić łośzaki. Pomimo starań, podchodów, prośb a w końcu też pani Kasi, młode nie chciały pić

mleka. Piszczwały z głodu, ale czekały na swego przybranego rodzica – pana Śledziewskiego.

Siostronom nadano imiona: Biebrza i Narew. Po kilku tygodniach stały się one ulubienicami wszystkich pracowników i atrakcją dla, nielicznych jeszcze wówczas, gości odwiedzających park.

Łosze dorastały, przywożono im z coraz dalszych stron krzewy (głównie wierzby do jedzenia) i trzeba było pomyśleć o bezpiecznym miejscu dla nich na zimę. Wybrano ośrodek dla dzikich zwierząt, prowadzony przez dr Andrzeja Krzywińskiego w Kadzidłowie, na Mazurach. Opiekunowie Biebrzy i Narwi z ciężkim sercem rozstawiali się z pupilami. Okazało się, że nie na długo – w nowym otoczeniu i od obcych osób łośze znów nie chciały przyjmować pokarmu. Wezwany na pomoc Pan Śledziewski wpadł na pomysł, aby zostawić swój kapelusz i swoją kurtkę dla nowych opiekunów – w ten sposób udało się trochę oszukać, potem oswoić łośze.

Jak to się stało, że Narew stała się najpopularniejszą łośą w Parku?

Wiosną 1995 roku, z

myślą o łośy przygotowano dużą, 10 hektarową zagrodę na Grzędach, w pobliżu rezerwatu Czerwone Bagno. Zamieszkała w niej Narew i pomimo wielu obaw, co do trudnej hodowli dorosłego łośia w niewoli, kłępa miała się na Grzędach świetnie. Jej przysmakami były jabłka, marchew i kapusta.



Dorośla Narew

„W zagrodzie łośa miała i las i bagno, turzycowisko i trzciny. Dzięki tej dużej przestrzeni można powiedzieć, że Narew była półdzika” - tłumaczy pan Ziarko, leśniczy z Grząd.

Niestety w sierpniu 2003 r. Narew niefortunnie, głęboko zraniła nogę. Zakażenie szybko rozprzestrzeniło się. Przez kilka miesięcy weterynarz przyjeżdżał i opatrywał ranę, jednak pomimo wielu starań, nie udało się uratować kłępy.

Narew była bez wątpienia najbardziej obfotografowaną łośą nad Biebrzą. Zdobyła sławę jako bohaterka wielu filmów o Parku i wzbudzała zachwyt szczególnie tych turystów, którym nie udało się zobaczyć łośia w naturze.

E.W.



Łosze przyjmowały pokarm tylko od Pana Śledziewskiego

warto zapamiętać



Podmokłe obszary BPN są największym i najlepszym terenem dla ochrony łośia w Polsce. Obecnie liczbę łośi w Parku szacuje się na około 600 sztuk. Oceny liczebności łośia dokonuje się dwukrotnie w ciągu roku. Na początku września w okresie bukowiska pracownicy Parku prowadzą poranne i wieczorne nasłuchy stęskających byków na wyznaczonych transektach (szlakach). Zimą, po ponowiu, inwentaryzuje się zwierzynę (łośie, ale też jelenie, sarny, dziki, wilki i in.) licząc pozostawione na świeżym śniegu tropy. Następnie szacunkowo można określić w dość dokładnym przybliżeniu ile jest zwierząt na terenie naszego Parku. P.D.



Jak polubiła mnie Biebrza?

Moja przygoda z Biebrzą rozpoczęła się w czerwcu 1958 roku, kiedy to mój dziadek, wielki pasjonat Biebrzy, zabrał mnie pierwszy raz na rzekę. To miała być moja próba.

Marzyła mi się taka wyprawa. Byłem najmłodszym wnuczkim dziadka. Starsi już byli z nim kilkakrotnie i opowiadali nieprawdopodobne przygody. Ale dziadek na moje prośby odpowiadał niezmiennie: „*Za mały i bekśliwy. Takich tam nie trzeba*”. Jednak świadectwo szkolne z samymi piątkami przeważyło – jadę na cały tydzień na *Pale* – oszalałem ze szczęścia. Do pokonania mieliśmy około 6 km. Łódka stała u „bobrowego” Władysława Lechościńskiego, tam gdzie dzisiaj jest Terenowy Ośrodek Edukacyjny i pole biwakowe Biebrzańskiego Parku Narodowego. W dziób łodzi kładło się siano lub gałęzie, aby nie zamokły plecaki, namioty i inne biwakowe akcesoria. Z nieszczęsnej łódki musieliśmy ciągle wylewać wodę banerką czyli puszką po konserwie.

Zbierało się na burzę, ale dziadek uznał, że zdążymy spłynąć do *Pali*, rozbić namiot, a potem niech się dzieje co chce. Burzliwa pogoda, to wędkarska szansa na „czarną” rybę: sumę, węgorza, miętusa. Żerują one nocą, stąd określenie „czarna ryba”. Ryb było w Biebrzy pod dostatkiem i w wymiarach nie do uwierzenia. Dzień wcześniej ukopaliśmy tzw. „węgorzyce” na przynętę. Dziś wiem, że był to minóg strumieniowy. Węgorzyce miały dużą zaletę - były twarde, więc wszędobylskie raki nie mogły jej zdjąć z haczyka.

Nad Biebrzą nie było ludzi zamieszkałych, stąd ryby stanowiły sporą część jadłospisu w wielu

domach. Gotowało się zupełnie rybą – „uchę”, która za każdym razem była inna i niepowtarzalna. Bo i ryby z Biebrzy, złowione na starorzeczach pełnych mułu i błota, mają smak wyborny i specyficzny. Do dziś nasze ryby uchodzą za wyjątkowo smaczne.

Wy płynęliśmy wówczas kanałem przekopanym na rzece, na przeciwko ogromnych wierzb rosnących na przeciwnym brzegu. Jedna z nich, podmyta wcześniej, leżała w rzece stanowiąc doskonały azyl dla ryb, szczególnie du-

row. Było niebezpiecznie. Nie pamiętam, gdzie było moje serce, ale na pewno nie w tym miejscu co zawsze. Dziadek przez chwilę zaniemówił, a potem sam do siebie powiedział: „*sumy, pewnie tarło, no, ja czegoś takiego jeszcze nie widział*”. Ja ze strachu kurczowo trzymałem się łódki, nawet wówczas gdy wszystko gwałtownie ustało. Wyszło słońce, woda uspokoiła się i tylko przez deski mostowe spadały do wody pojedyncze krople deszczu. Jedna z nich rozprysnęła się na



zych drapieżników i ulubione stanowisko wędkarzy.

Zdążyliśmy z dziadkiem dopłynąć do mostu drogowego, przy drodze Etka – Białystok. Prawdziwą sielankę przerwała gwałtowna letnia burza z ulewą i piorunami. Nie mieliśmy gdzie zacumować (nie było wówczas jeszcze obecnej plaży), więc, trzymając się izbicy (lodołamu), schroniliśmy się pod tym drewnianym mostem. Lało jak z cebra. W pewnym momencie coś ogromnego otarło się o łódkę, aż się mocno zakołysała, a na powierzchni wody ukazały się grzbiety ogromnych potwo-

moim nosie przywracając mi świadomość. Dziadek głęboko odetchnął, jakoś dziwnie uroczyście głosem powiedział: „*Masz szczęście, mały, polubiła ciebie Biebrza. Dla mnie takiego przedstawienia nigdy nie pokazała, a płynam tutaj już 20 lat!*”

Od tamtego czasu minęło wiele lat i choć wielokrotnie oglądałem tarło sumy, to nigdy w takiej scenarii, jak wtedy z dziadkiem. Jeżeli wówczas naprawdę polubiła mnie Biebrza to z wzajemnością. Kocham ją do dzisiaj, szcząc się tytułem jej uniżonego sługi.

Adam Lechota



Chmury zamiast łosia



Zrobić zdjęcie łosia i pokazać je na lekcji przyrody - to był cel, z którym dziewczyny przyjechały tym razem z Warszawy. Ja ostatnio widywałem w okolicy Osowca kłępeż z łoszakiem, więc prawie „na pewniaka” mogłem być przewodnikiem dziewczyn.

Umówiliśmy się na sobotni, wczesny ranek.

- Nie wiem tylko, czy pogoda nam dopisze – powiedział wujek. - W prognozie zapowiadali opady na weekend.

- Ale dzisiaj jest piękne niebo! Na pewno nie będzie padać – powiedziała Ania.

- Wiecie przecież, że pogoda może się zmieniać szybko, szczególnie, jeśli zmieniają się fronty atmosferyczne – odparł wujek i dodał pod nosem: - Nie chwal dnia przed zachodem.

Nazajutrz, gdy dojechaliśmy na miejsce, weszliśmy na wieżę widokową nad Kanałem Rudzkim, koło starej fortyfikacji. Przez lornetki przeczesywaliśmy bagna w poszukiwaniu łosia. Ania wypatrzyła jednego i od razu pstryknęła kilka zdjęć.

- Wątpię, żeby z tego coś wyszło, nie będą chcieli Wam w szkole wierzyć, że ta mała plamka na zdjęciu to prawdziwy łos –

powiedział wujek bez entuzjazmu. Dziewczyny się prawie obraziły.

- Spójrzcie za to na niebo. Te duże, białe chmury z płaską podstawą to *cumulusy*. Szczególnie latem przyjmują one dziwaczne kształty kłębiastych wież czy kopuł - mówił wujek.

- Dla mnie wyglądają one jak kalafior – powiedziała Ewa.

Patrzyliśmy w niebo porównując kształty obserwowanych chmur do różnych przedmiotów.

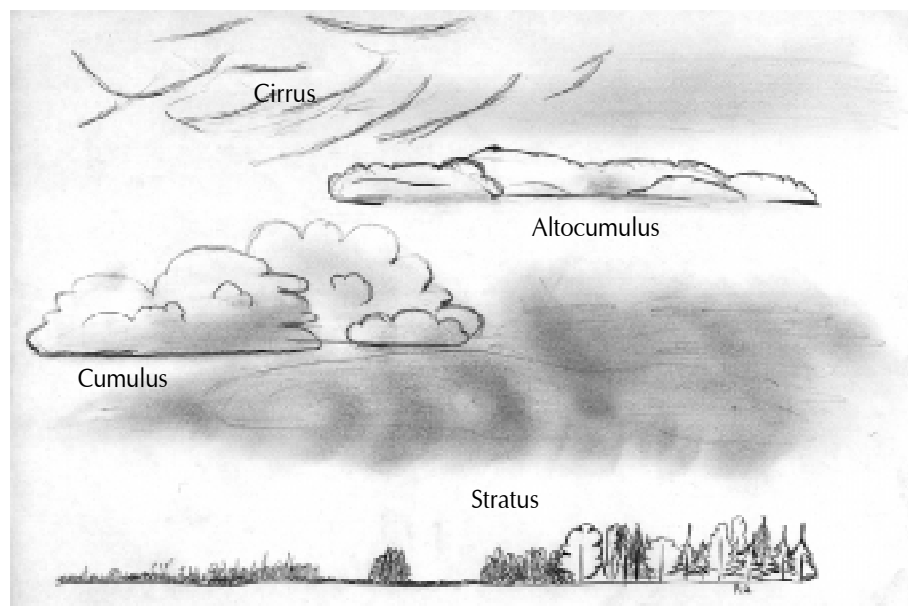
- A tam wysoko rozsypała się pierzyna - zażartowała Ania.

łodu. Właśnie te chmury zwiastują nadejście frontu i zmianę pogody – powiedział wujek.

- O! Tamta chmura jest jak szkielet ryby! - zauważyła Ania i z zapalem zaczęła fotografować niebo i chmury.

- Myślę, że te zdjęcia będą ciekawsze. A w szkole możecie wspólnie poszukać nazw chmur w specjalnym atlasie – powiedział wujek.

Ale Ewa uparła się na łosia. Za proponowałem pójście w „moje” miejsce - tam, gdzie Kanał Rudzki uchodzi do Biebrzy. Idąc szla-



- Te małe, delikatne, lekkie chmurki w kształcie haczyków, nitek, kresek i piórek to *cirrusy* czyli chmury pierzaste. Powstają około 10 kilometrów nad ziemią i zbudowane są z kryształków

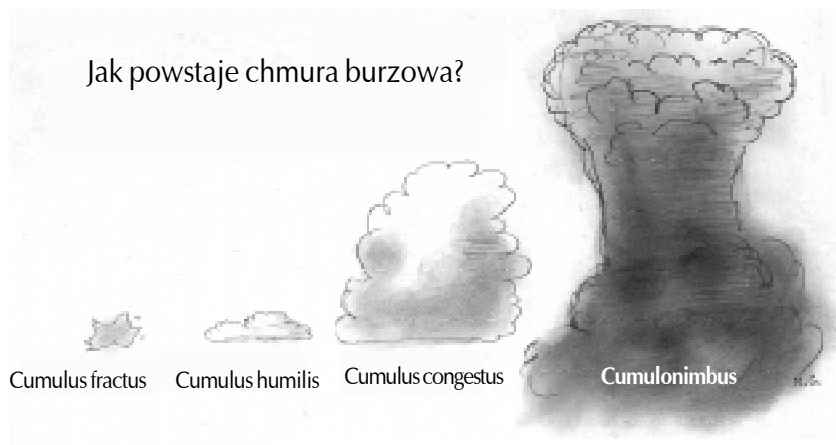
kiem wzdłuż brzegu Ewa spłoszyła zaskrońca, który sprawnie przepłynął na drugi brzeg i zniknął w przybrzeżnych trawach. A ja trzymałem kciuki, by moje znajome łosie były również dzisiaj. Niestety, nie widać było żadnego. Dziewczyny się trochę rozczarowały. Tak chciały się pochwalić zdjęciami króla biebrzańskich mokradeł. A tu nici.

- Na pewno uda nam się sfotografować łosia innym razem - pocieszył Anię wujek i dodał:

- Wydaje mi się jednak, że wyprawa nie poszła na marne. Spójrzcie w niebo...

Patrzyliśmy na szybko płynące

Jak powstaje chmura burzowa?





chmury, które zdawały się być znacznie bliżej niż *cirrusy* obserwowane rano z wieży widokowej.

- To są chmury o nazwie *altocumulus*. Widzicie te małe puszyste baranki, z których zbudowany jest każdy łańcuch tych chmur?- zapytał wujek.

- Robi się zupełnie pochmurno, może już wracajmy – powiedziała Ewa. Wujek był optymistą.

- Nie martwcie się. Te chmury rzadko przynoszą opady. Ale kierujmy się już w stronę samochodu, bo przed nami kilkadziesiąt minut marszu.

Ania okiem reportera zrobiła jeszcze jedną fotkę nieba. Gdy tylko wsiedliśmy do samochodu, na szybach pojawiły się drobniutkie kropelki deszczu.

- Ledwie zdążyliśmy uciec temu *nimbostratusowi* - stwierdził wujek.

- Komu?- spytała Ania. - Czy

ktos nas gonił? Nie zauważyłam nikogo...

- Wuj ma chyba na myśli tę chmurę nad nami - odrzekłem patrząc na wuja z uśmiechem. Ania się zmieszala, nie domyśliła się chyba, co może oznaczać ta łacińska nazwa.

Gdy dojechaliśmy do Gonią-

dza padało już na dobre. Ania z Ewą wpadły na pomysł, że z wykonanych zdjęć chmur zrobią plakat przedstawiający kolejne fazy przejścia frontu atmosferycznego. Tylko jak one sobie poradzą z tymi łacińskimi nazwami... Sylwek **M.G.**



warto zapamiętać

Jak powstają chmury?

*Chmury to najczęściej skondensowana para wodna. Wystarczy, by w troposferze (najbliższej ziemi warstwie atmosfery) znalazło się jakieś jądro kondensacji. Może nim być ziarno pyłku roślin, cząsteczka stała zawarta w dymie itp. Wokół takiego „jądra” kondensuje para wodna. Tak powstają chmury **cumulus**. Chmury pierzaste **cirrus** zbudowane są z drobniutkich kryształków lodu. Chmury burzowe **cumulonimbus** w dolnej części zbudowane są z wody, natomiast w górnej części z drobinek lodu.*

Jak powstaje front atmosferyczny?

Front atmosferyczny jest to powierzchnia graniczna pomiędzy masami powietrza o różnej temperaturze. Wobec panujących na niej warunków fizycznych i termicznych powstają tam chmury oraz inne zjawiska atmosferyczne. Front ciepły to taki, w którym na chłodną masę powietrza nasuwa się powietrze cieplejsze. Front chłodny występuje wtedy, gdy powietrze chłodniejsze wypiera znad pewnego obszaru powietrze cieplejsze. W naszych szerokościach geograficznych fronty atmosferyczne przemieszczają się zwykle z zachodu na wschód (ew. z południowego zachodu na północny wschód). **M.G.**

Nowy konkurs - „Zarazić przyrodą”

Jeśli chcecie wziąć udział w nowym konkursie, przeczytajcie najpierw artykuł „Jak polubiła mnie Biebrza” Adama Lechoty.



Może Wy też, podobnie jak bohater artykułu, macie dziadka, babcię, czy wujka, słowem kogoś starszego w rodzinie, kto pomógł Wam dostrzec piękno przyrody? Może przy okazji prac polowych, sianokosów czy żniw ktoś odkrył przed Wami nieznaną świat roślin czy zwyczajnie zwierząt. Nieraz nawet nieświadomie można „zarazić” kogoś swoim zafascynowaniem przyrodą w ciągu na przykład jednego grzybobrania. A może taką osobą jest Wasz nauczyciel? Często też się zdarza, że to rodzice uwrażliwiają

na piękno natury.

Opiszcie nam kto i w jaki sposób odkrył przed Wami świat przyrody.

Co zawdzięczacie tej osobie, do czego Was zachęciła i zainspirowała?

Zasady konkursu:

1. Konkurs przeznaczony jest dla czytelników „Naszej Biebrzy”: uczniów klas IV-VI szkół podstawowych oraz dla gimnazjalistów.

2. Treść opowiadania powinna mieć objętość od jednej do trzech stron A4 rękopisu lub maszynopisu.

3. Prace powinny być indywidualne, nie zbiorowe. Autor może nadesłać tylko jedną pracę.

4. Podpis powinien zawierać: imię, nazwisko, wiek autora, adres zamieszka-

nia, nazwę szkoły.

5. termin nadsyłania prac: do 30 listopada 2004r.

Nagrodami w konkursie są ciekawe książki i przewodniki przyrodnicze, które przekazemy laureatom.

Najciekawszą pracę opublikujemy na łamach pisma, zaś wszystkie prace wyróżnione będzie można przeczytać w internecie na stronie www.naszabiebrza.prv.pl

Prace należy nadsyłać na adres: Biebrzański Park Narodowy, Osowiec – Twierdza 8, 19-110 Goniądz, z dopiskiem „Nasza Biebrza”. Można również przesłać plik z opowiadaniem na adres internetowy naszabiebrza@biebrza.org.pl

Czekamy na Wasze opowiadania.

**Redakcja
E.W.**





Głupie pytania

Czy zimą trzeba dokarmiać ptaki?

Zwykle z początkiem zimy da się słyszeć apele, aby dokarmiać ptaki, bo przecież panuje siarczysty mróz, wszystko jest przykryte śniegiem i skrzydlate „biedactwa” zginą z głodu bez naszej pomocy. Czy to jest prawda?

Zastanówmy się – kto pojawia się w karmnikach, komu pomagamy? Są to najczęściej wróble, sikory, zięby, kosy, gile, nieraz rudziki, kowaliki, pełzacze czy dzwońce – gatunki, które są przystosowane do radzenia sobie w warunkach nawet najtrudniejszej zimy. Z dokarmiania (tu - sztucznej pomocy) korzystają wówczas osobniki najslabsze, delikatne, często chore. Gdy zakończymy dokarmianie i tak nie poradzą sobie i zapewne nie przeżyją. Więc zimowe dokarmianie nie jest jakąś pomocą czy ratunkiem dla gatunków rzadkich czy zagrożonych.

Czy dokarmiać ptaki ?

Przeciw:

- spotykanie się dużej ilości ptaków w karmniku grozi rozprzestrzenianiem się chorób (np. salmonellozy);
- ptaki przyzwyczajają się do pomocy, przestają szukać naturalnego jedzenia. Potem wiosną nie umieją swym młodym znaleźć wartościowego pokarmu (owadów, bezkręgowców, robaków);
- ptaki zginą z głodu, jeśli nie dostarczą się im pokarmu regularnie, na czas.

Za:

- dokarmiając ptaki możemy obserwować je z bliska, uczyć się je rozpoznawać, podglądać ich zachowanie, może to być początek ornitologicznej pasji;

- dokarmianie jest doskonałym ćwiczeniem obowiązkowości, cierpliwości i konsekwencji w działaniu;

- dla małych dzieci, osób starszych czy chorych karmnik jest miejscem bliskich i częstych spotkań z naturą;

- w czasie ostrych zim, szczególnie w miastach, dokarmianie może uratować życie niektórym osobnikom.

Jeśli chcesz dokarmiać ptaki:

- rozpocznij z nastaniem prawdziwych mrozów, w zimy łagodne lepiej ptaków wcale nie dokarmiać;

- nie dokarmiaj ptaków przy temperaturze powyżej 0°C;

- dokarmiaj regularnie, nie możesz zapomnieć, czy wyjechać z domu bez powierzenia komuś obowiązku – inaczej ptaki czekając na pokarm zginą z głodu;



- wykładaj pokarm poza zasięgiem kotów (niezbyt blisko gęstych krzewów, na cienkich gałęziach drzew), wybierz miejsce osłonięte od wiatru;

- przerwij dokarmianie w wypadku, gdy znajdziesz w pobliżu jakiegoś martwego ptaka lub gdy zaobserwujesz osowiałego, nastroszonego, siedzącego osobnika, który jest prawdopodobnie chory, uniknie się w ten sposób roznoszenia choroby;

- zaprzestań dokarmiania wiosną, po kilku dniach od pierwszego ocieplenia.

Miejsce karmienia należy sprzątać regularnie, gdy jest brudne staje się siedliskiem zarazków (niebezpiecznych mikroorganizmów). Ponieważ tradycyjny karmnik z daszkiem jest trudny do sprzątania, dlatego proponujemy zastąpić go deską przybitą do kołka o wysokości ok. 1m. Można ograniczyć brzozy listewkami, tak by wiatr nie zwiewał pokarmu.

Czym dokarmiać ptaki?

Pamiętaj! Nie wolno ptakom wysypywać okruszków chleba,



„Dzwon” dla sikor można łatwo zrobić z plastikowego opakowania np. po maśle i cienkiej gałązki.





Prosty karmnik można zabezpieczyć przed kotami owijając kołek drutem kolczastym.

dawać jakiegokolwiek słonego, ludzkiego jedzenia (np. boczku, wędzonej słoniny). One tego nie strawią! Najlepiej samemu przygotuj mieszankę dla ziarnojadów. Tłuszcz (stopioną słoninę lub tój) zmieszaj w proporcjach 1 : 5 z otrębami lub nasionami słonecznika, maku, konopii lub lnu. Można wysypać rodzyunki, owoce jarzębiny, czarnego bzu, rokitnika lub ligustru - przywabią one nowych gości: rudziki, drozdy, pełzacze (tzw. miękkojady). Nie wkładaj dużych ilości pożywienia, aby się nie psuło.

Jeśli zima będzie sroga, a Wy zdecydujecie się na dokarmianie ptaków, to **zapraszamy do opisanie Waszych spostrzeżeń**. Kto i kiedy przylatuje na Waszą stołówkę? Jak się zachowują różne ptaki? Czy uda się Wam podpatrzeć indywidualne cechy ptaków? Najciekawsze listy nagrodzimy książkami.

E.W.

Literatura: Rudolf Specht "Ptaki wokół domu" Multico 2000; Carmen Rohrbach „Domki dla ptaków” Multico 1997.

Kącik „Gęsie Pióro”



Wiosnę zwiastują przylatujące ptaki, zimę - pierwsze płatki śniegu, a jesień kojarzy się nam z opadającymi liśćmi. W kąciku literackim prezentujemy więc ciepłe wiersze o pełnej barw jesieni.

Jesień

Widzę piękny obraz.
Nagle spadł jesienny, ciepły deszcz.
Wiatr tańczy z liśćmi
Pomiędzy płaczącymi kropelkami.
A ja
Zapomniałam o całym świecie
I ludzkich problemach.
Czuję się wolna i lekka jak ptak,
Który unosi się aż pod samo niebo.



Aleksandra Sutowska, Mońki

Listek

Mam listek klonu purpurowy,
ostatnim letnim promieniem wyłócony
znalazłam go, gdy samotny jak ptak
cicho sfrunął na ziemię...

Mam listek dębowy,
wyłowiłam go z wody,
płynął sobie strumieniem
i od niego zabrał brązy i czerwienie.

Mam listek brzozy
kolor ma żółty, miodowy
włożę go do zielnika,
niech mi w zimie pogodna jesień zawita. (...)

**Anna Dyszkiewicz, lat 11,
Pokośno k. Suchowoli**



Dziękujemy wszystkim autorom nadesłanych do nas wierszy. Z niecierpliwością czekamy na kolejne Wasze poetyckie próbki, opublikujemy i nagrodzimy najciekawsze.

Wasza Redakcja

Książki przyrodnicze są nagrodami dla Czytelników biorących udział w konkursach „Naszej Biebrzy” i piszących ciekawe listy do naszej redakcji



Do odważnych świat należy

W tym dziale prezentujemy naszych Czytelników, którzy swe pasje wiążą z Biebrzą. W listach do redakcji chwalcie się swoimi zainteresowaniami, bo każdy może stać się bohaterem tej rubryki. Czekamy na propozycje.

Nasz czytelnik, Michał Grabowy uczy się w SP w Jaziewie, w VI klasie. Mieszka w Jagłowie, nad samą Biebrzą, zejście do rzeki ma na swym podwórku. Michał daje się poznać jako „sokole oczko” – wypatrzy wszystko, co tylko się gdzieś w terenie porusza.

„Nasza Biebrza”: Trafiliśmy do Jagłowa, gdyż zainteresował nas Twój list o bocianie, którego ratowałeś z opresji.

Michał Grabowy: Jeden z młodych boćków wypadł z gniazda, które jest na naszym podwórku. Okazało się, że połknął kłębek zlepionego sznurka od snopowiązałki. W dodatku miał oplątane sznurkiem nogi, nie mógł się poruszać. Tata usunął sznurki i go uratował. Ja znosiłem mu pożywienie – łapałem na łące żaby, przynosiłem mu ryby i ślimaki. Miał duży apetyt i po paru dniach powrócił zdrowy na gniazdo.

NB: Wiemy, że jesteś wytrwałym traperem i swoje strony przeszedłeś wzdłuż i wszerz wiele razy. Czy w okolicy Jagłowa widzisz coś ciekawego?

Michał: Często spotykam na łąkach łosie. Nieraz widuję kłępę z łoszakiem, nieraz samca. Bardzo się cieszę z każdego takiego spotkania.

NB: Czy widziałeś byka z porożem?

Michał: Tak, mam lornetkę, więc naliczyłem u jednego 7 odnóg na porożu.

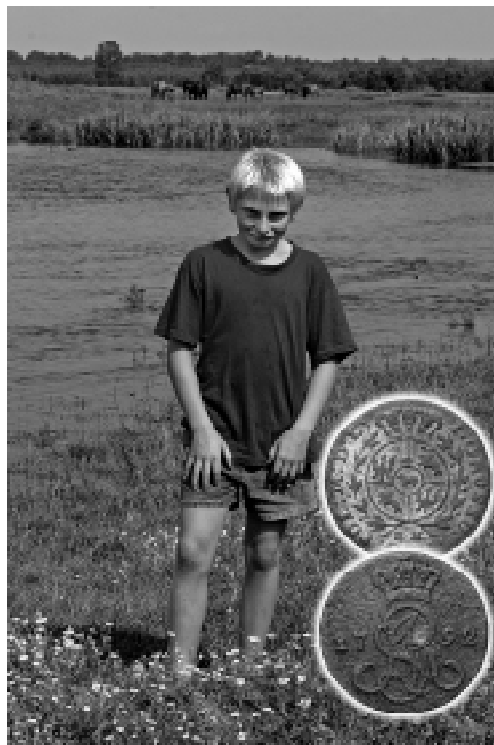
NB: Czy miałeś jakieś ciekawe

zdarzenie w terenie?

Michał: Kiedyś, gdy z kolegą chodziliśmy zimą po bagnach, zza krzaków wychylił się odnieniec, nie był zbyt duży, ale miał kły. Chrząkał i pomrukiwał, więc przestraszyliśmy się, że nas zaatakuje. Jednak nie. Niebezpieczne mogą być chyba samice dzika, które bronią młodych.

NB: Masz rację. Czy często tak spacerujesz po okolicy?

Michał: Najbardziej lubię chodzić po łąkach zimą, kiedy zamrzną. Wtedy zawsze wypatruję poroża zrzuconego przez łosia. Niestety nigdy mi się to jeszcze nie udało. A latem lubię chodzić na jagody czy grzyby do lasu. Zawsze coś można znaleźć lub ciekawego zobaczyć. Kiedyś znalazłem nawet starą monetę, która ma już ponad 200 lat. To taki mój skarb.



Michał Grabowy z Jagłowa – nasz Czytelnik, który przedepiata okolice w poszukiwaniu skarbów natury i znaleziona przez Michała moneta z 1792 roku, z czasów zaboru rosyjskiego.

NB: Czy masz jakieś inne zdobycze?

Michał: Mam poroże koziołka sarny, to moje największe znalezisko. Ale zawsze będąc w terenie zbieram puszkę aluminiową, to są śmieci, a ja je mogę sprzedać.

NB: Czyli łączysz przyjemne z pożytecznym: usuwasz ze środowiska śmieci i udaje Ci się przy tym zarobić?

Michał: Za 10 kg, które zbieram przez 2–3 tygodnie dostać można ok. 30 zł. Zaczęło się od akcji w szkole, a teraz już weszło mi to w krew. Na wycieczkach szkolnych też zawsze zbieramy śmieci z okolicy do worka.

NB: Czy dobrze Ci się mieszka w małym Jagłowie? Nie wolałbyś mieszkać gdzie indziej?

Michał: Nie, nie lubię miast. Tutaj jest blisko rzeka. A ja bardzo lubię połowić ryby z kolegami. Zazwyczaj są małe i nadają się tylko dla psa, ale liczy się bycie nad rzeką. Jest przy tym zawsze dużo zabawy, bo na przykład uklejkę łowi się na muchy, których trzeba sporo wcześniej nałapać. U nas jest zawsze co robić, gdzie pójść. Na wsi jest dużo pracy, szczególnie w czasie żniw czy wykopek. Ale ja bardzo lubię pomagać rodzicom w gospodarstwie.

NB: Czy masz jakieś plany na przyszłość?

Michał: Chcę mieszkać tutaj i pracować, jak rodzice na gospodarstwie.

NB: Dziękujemy Ci za miłą rozmowę. Prosimy, byś dał znać do redakcji, gdy w końcu uda Ci się znaleźć zrzucone poroże łosia.

E.W.



PORADNIK OBSERWATORA PRZYRODY

„ZWIERZĘTA PRZED OBIEKTYWEM” – CZĘŚĆ I

Z pewnością niejednen z Was marzy o tym, by każdą swoją przyrodniczą wyprawę uwieczniać wspaniałymi zdjęciami zwierząt. Podstawy fotografowania, takie jak sposoby kompozycji obrazu i metody prawidłowego naświetlania zdjęć, a także informacje o sprzęcie fotograficznym zostały już wielokrotnie opisane w różnych książkach o fotografii amatorskiej. Natomiast w naszym trzyczęściowym cyklu artykułów znajdziecie wiadomości i wskazówki, pomocne Wam w obserwowaniu i fotografowaniu zwierząt – informacje, których nie znajdziecie w "foto-podręcznikach".

Terenowa wycieczka z aparatem fotograficznym to coś więcej niż zwykła przechadzka po lesie czy łące. To swoistego rodzaju polowanie, na którym nie tylko sam obiekt łowów jest ważny lecz cała gama innych elementów takich jak barwa światła, kąt padania promieni słonecznych, rozkład cieni czy plam barwnych w otoczeniu. Nie wystarczy naciśnąć spustu migawki, by od razu sięgnąć po upatrzone trofeum. Strzał w dziesiątkę to takie zdjęcie, które wyraźnie ukaże nam to co chcemy powiedzieć o fotografowanym zwierzęciu np. czy jest groźny, czy może zabawny, powolny albo szybki, gdzie żyje lub jak odpoczywa.

Fotografowanie zwierząt, czy będzie to nasz własny pies, czy łoś na bagnie, wymaga czasu, cierpliwości i wyczucia. Ponadto, powinno być wsparte dużą wiedzą przyrodniczą, która nam ułatwi

obserwowanie i przewidywanie zachowania zwierząt, a im samym oszczędzi stresu związanego z naszą ingerencją w ich codzienne życie.



OWADY

Owady najłatwiej fotografować w dni chłodne, lecz słoneczne oraz wczesnym rankiem. Wiele gatunków płochliwych i ruchliwych, np. motyli, błonkówek, muchówek i prostoskrzydłych siedzi nieruchomo i nie ucieka, nawet wtedy, gdy zbliżymy się do nich z aparatem na odległość kilkunastu centymetrów. Są to zwierzęta zmiennocieplne, dlatego ich aktywność jest obniżona w niskich temperaturach. W słoneczny, ciepły dzień, kiedy owady są trudne do podejścia, warto usiąść przy jednej z roślin i w bezruchu czekać aż same na niej usiądą. To wypróbowany sposób zasiadki na ważki, które bardzo chętnie wygrzewają się na jednym wybranym przez siebie miejscu, np. ster-

czącym patyku. Wystarczy tylko ustawić aparat na statywie i czekać, a spłoszona nawet kilkakrotnie ważka zawsze powróci w to samo miejsce.

Wiele ciekawych ujęć owadów możemy wykonać na kwiatach roślin z rodziny baldaszkowatych, złożonych i różowatych. Na jednym baldachu rośliny niekiedy żerują dziesiątki owadów o różnych kształtach i barwach. Przy tych kwiatach można pokusić się nawet o sfotografowanie tych zwierząt w locie. Jeśli cienie na roślinach są zbyt głębokie warto rozświetlić je ustawiając w ich pobliżu (ok. 0,5 m) tzw. blendę – jasny ekran wykonany z odbijającego światło materiału, który niczym słabe lustro skierowuje promienie w stronę fotografowanego obiektu. Najprostszą blendą może być zwykła kartka białej tektury.

Podchodząc do owada, trzeba uważać, by nie zauważył on naszego gwałtownego ruchu i aby nie padł na niego nasz cień. Ubranie maskujące też jest wskazane, gdyż owady doskonale odróżniają barwy, a jaskrawa koszulka może przyciągać niebezpieczne owady żądające np. szerszenie.

PŁAZY I GADY

W marcu i kwietniu, kiedy płazy i gady budzą się ze snu zimowego można spotkać osobniki odrętwiałe, poruszające się powoli, a przez to wręcz pozujące do zdjęć. Najlepiej fotografować je z ich punktu widzenia, kładąc się na ziemię. Daje to pewien posmak tego, jak wygląda świat z ich



wysokości. Wiosną często podłoże jest wilgotne, dlatego warto mieć przy sobie nieprzemakalny materiał, na którym się położymy. Fotografowanie z niskiego poziomu w wodzie jest już nie lada wyczynem. Przydatne tu mogą być gumowe spodniobuty, w których możemy uklęknąć w płytkim zbiorniku. Takie sytuacje mają miejsce wczesną wiosną, kiedy fotografujemy płazy składające skrzek. Początkowo spłoszone zwierzęta chowają się pod wodą i nic nie wskazuje by miały za chwilę wypłynąć. Jednak po 10-15 minutach jak na zawołanie zaczynają pojawiać się na powierzchni, kontynuując gody. Przebywając w jednym miejscu i nie wykonując gwałtownych ruchów można fotografować je godzinami.

Gady takie jak węże i jaszczurki są dość trudne do uchwycenia w kadrze. O ile żmija czy zaskroniec nie zwinie się pozostając w pozie obronnej widzimy go przez krótką chwilę. Jaszczurka ratuje się ucieczką chowając się w swojej norce. Warto wówczas zacząć się i cichutko poczekać, aż z niej wyjdzie. Aparat powinien być już wtedy gotowy „do strzału”.

PTAKI I SSAKI

Najtrudniejszą dziedziną fotografii przyrodniczej są ptaki i ssaki. Nieodzowna jest tu dokładna znajomość życia i zwyczajów tych zwierząt, poparta pomysłowością i wytrwałością. Trzeba także władać bezbłędnie aparatem fotograficznym i przynajmniej trochę znać teren, na którym się „poluje”. Nie bez znaczenia jest też pora dnia. Wczesne ranki i późne popołudnia dają najlepsze światło, a poza tym jest to czas, kiedy zwierzęta są najbardziej aktywne.

Kadrując obraz staraj się ustawiać aparat jak najniżej – zdjęcia z poziomu zwierzęcia robią większe wrażenie, niż te, na których widzimy naszych bohaterów z góry. Jeśli chcesz ukazać naturę zwierzęcia fotografuj w momentach, kiedy zachowuje się ono w sposób dla siebie charakterystyczny. Zawsze wykorzystuj sytuacje przedstawiające ciekawe lub zaskakujące sceny przyrodnicze – więcej mogą się nie powtórzyć. Poświęć zwierzęciu jak najwięcej czasu, oglądaj je przez różne obiektywy, pod różnymi kątami i przy różnych oświetleniach. Jeśli nie możesz podejść bliżej fotografowanego obiektu staraj się

zmieścić w kadrze jak najwięcej otoczenia i światłem oddzielić zwierzę od tła. Nie bój się słabego oświetlenia - spróbuj zastosować dłuższe czasy naświetlania i uzyskać efekt poruszenia.

Zdjęcia akcji i sylwetki dzikich zwierząt w bliskich planach są najtrudniejszym wyzwaniem w fotografii przyrodniczej. Wymagają dużego opanowania, refleksu i sprytu fotografa. Panuje powszechne przekonanie, że zdjęcia ptaków czy ssaków wykonuje się obiektywami o bardzo długiej ogniskowej. Tymczasem wytrawny przyrodnik rzadko fotografuje te zwierzęta z odległości większej niż 15 m. Również często używa krótkich obiektywów, dzięki którym może dodatkowo pokazać na zdjęciu środowisko życia zwierzęcia lub bardziej podkreślić atmosferę sceny.

Sposobów zbliżenia się do zwierząt jest wiele, ale wszystkie można sprowadzić do dwóch głównych rodzajów: podchodu i zasiadki. Oba sposoby zostaną opisane w dwóch kolejnych numerach „Naszej Biebrzy”.

P. T.

Więcej informacji na temat fotografii przyrodniczej:

Piotr.Talalaj@biebrza.org.pl



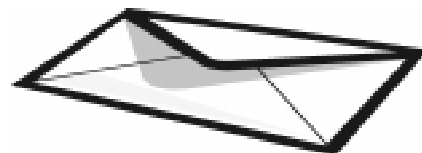
Leksykon Profesora Łosia

ponowa - świeża pokrywa śniegu; widać na niej doskonale tropy zwierząt.

bobrowy, bobrowniczy – osoba powołana do opieki nad bobrami, w okresie, gdy wyginęły one na naszym terenie i chciano je przywrócić do naturalnego środowiska. Nad Biebrzą bobrowy pracował w Osowcu – Twierdzy, gdzie na stare kanały fortów wsiedlono rodzinę bobrów, sprowadzoną w 1949 r. z byłego ZSRR. Reintrodukcja udała się i obecnie bobry zasiedlają całą dolinę Biebrzy.

10 – „Nasza Biebrza”

Wasze listy



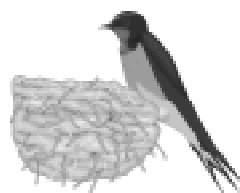
Pomimo wakacyjnego odpoczynku niektórzy z naszych czytelników zechcieli sięgnąć po długopisy i skreślić do nas parę słów relacji ze swoich spotkań z przyrodą. Dziękujemy serdecznie za wszystkie listy.

Znalezione piskłe

Za pośrednictwem internetu skontaktował się z nami **Paweł Mudryk** z okolic **Koszalina**, z „ptasim” problemem: „znalazłem małego dzwońca, młodego – chyba wypadł z gniazda. Zabrałem go, bo nie chciałem, aby zdechtł, ale teraz nie wiem, czym i jak go karmić, a on nie chce nic jeść”. Nasz parkowy ornitolog doradził, aby skoro już zaszła taka sytuacja – karmić malucha „na przymus” owadami, a później różnymi nasionami. Zadowolony Paweł po tygodniu napisał e-maila, że ptak odzyskał siły i wypuszczony na wolność sprawnie odleciał.

Pan Andrzej Kruszewicz z „Ptasiego Azylu” radzi jednak, aby latem nie zabierać do domu znalezionych młodych ptaków,

tw. podlotów. Choć opuszczają one gniazdo, nie umieją jeszcze dobrze latać i siedzą przycupnięte w trawie, nieraz nawet przez kilka dni. Rodzice karmią te pisklęta poza gniazdem. Jeśli uda się im uniknąć niebezpiecznego spotkania z kotem – to podloty po krótkim czasie nabierają pewności w lataniu i usamodzielniają się.



Młode jaskółki często spędzają kilka dni poza gniazdem, zanim nauczą się dobrze latać

Obserwacje przy gnieździe

W swoim kolejnym liście **Joanna Purta z Jaskry** koło Knyszyna opisuje nam letnie obserwacje gniazdujących na jej podwórku sikor i wróbli. Oto fragment jej listu: „Sikorki u nas w tym roku znalazły sobie dziwne miejsce na gniazdo – pod daszkiem przy drzwiach wejściowych. Zawsze tam kręcą się ludzie i co gorsze koty, ale ptakom to chyba przestało przeszkadzać” – pisze Joanna. „Początkowo podglądałam ptaki z daleka, aby ich nie płoszyć, ale po kilku dniach siedząc na schodach mogłam już zobaczyć, co małe będą jeść, gdyż rodzice w ogóle się nie płoszyli”.
Wiele radości z podglądania ptaków przy bud-

ce lęgowej miała **Kasia Piasecka z Zubola** koło Trzciannego. W obejściu **zagnieździły się dudki** i każdego dnia aż do wylotu młodych Kasia obserwowała te ptaki.

Obserwując ptaki przy budkach lęgowych, czy przy gnieździe można policzyć np. ile razy na godzinę odbywa się karmienie dzieci, kiedy posiłki są bardziej, a kiedy mniej obfite. Joasia Purta przez lornetkę widziała, jaki pokarm dostają małe wróbli. Można też podpatrzeć, że w miarę dorastania młodych rośnie ilość i wielkość znoszonych dla piskląt owadów.

Spróbujcie przy takich okazjach **prowadzić zapiski** w małym notatniku. Zbierany przez kilka lat materiał opisowy może odpowiedzieć na wiele szczegółowych pytań o życiu ptaków.

Redakcja dziękuje **Ewelinie Wojdat z Werykli** koło Trzciannego za ciekawy list o nietoperzach spotkanych na strychu. Zaś nasza stała korespondentka, **Marta Piórkowska z Nowej Wsi** opisuje interesujące spotkania ze zwierzętami żyjącymi nad Biebrzą.



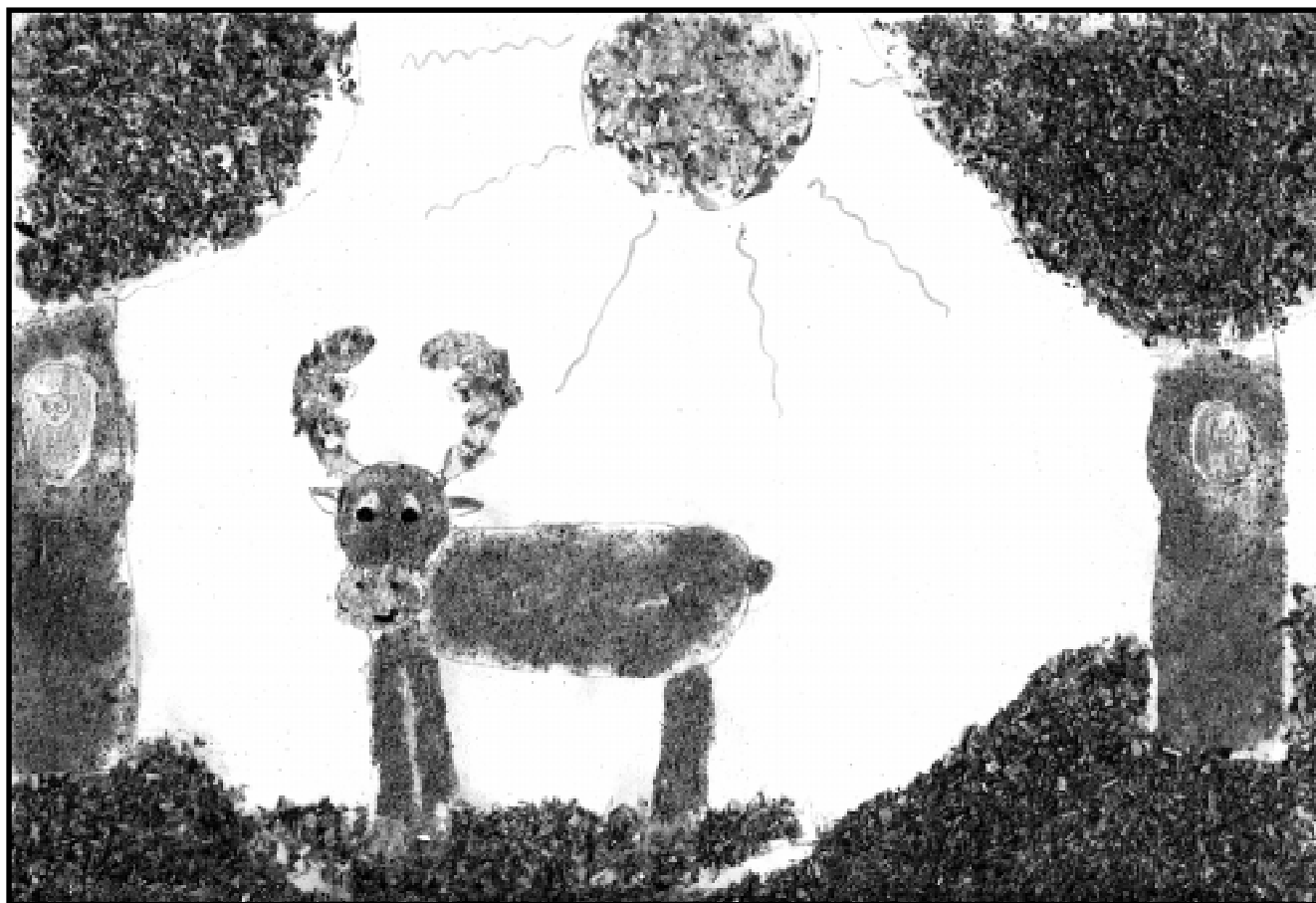
Zachęcamy Was do jesiennych i zimowych wycieczek w teren: gdy opadną liście łatwiej obserwować ptaki i znajdować ich gniazda, zima zaś to idealny czas na naukę tropów zostawianych przez zwierzęta na śniegu. Opiszcie swoje obserwacje, najciekawsze z nadesłanych przez Was listów, jak zwykle nagrodzimy. Zachęcamy, byście korespondowali również z naszego e-maila: naszabiebrza@biebrza.org.pl
Redakcja „Naszej Biebrzy”
E.W.



Galeria Profesora Łosia



Autorką pracy prezentowanej w tym numerze „Naszej Biebrzy” jest **Aleksandra Rutkowska**, ze Szkoły Podstawowej w **Mońkach**. Praca jest o tyle niezwykła, że wykonana z kuchennych przypraw. Intensywnie pachnie majerankiem i kminkiem. Gratulujemy Aleksandrze oryginalnego pomysłu i nagradzamy jej trud książkowym upominkiem.



Sympatyczny wizerunek łosia niech będzie zachętą dla wszystkich Czytelników do wykonywania i nadsyłania do Galerii Profesora Łosia swoich prac. Czekamy szczególnie na rysunki zimowej aury nad Biebrzą – wybrane opublikujemy w następnym numerze.

Wasz Profesor Łoś

NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy ISSN: 1507-7276, Nakład: 4000 egz.

Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (redakcja); Piotr Tałałaj, Cezary Werbaczowski, Artur Wiatr.

Autorzy tekstów: Piotr Dąbrowski (P.D.), Mateusz Grygoruk (M.G.), Adam Lechota, Piotr Tałałaj (P.T.), Ewa Wiatr (E.W.)

Rysunki: Tina Nawrocka, Piotr Tałałaj, Mariusz Oszczapiński, Mateusz Grygoruk. **Zdjęcia:** Piotr Tałałaj, Artur Wiatr

Konsultacja naukowa: Wiesław Dembek, Marek Keller, Aniela Stojanowska.

Adres redakcji: Biebrzański Park Narodowy

Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz, z dopiskiem: „Nasza Biebrza”

tel. +86 2720620; e-mail: NaszaBiebrza@biebrza.org.pl

www.naszabiebrza.prv.pl

Pismo wydawane jest przy pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Wydrukowano na papierze ekologicznym.





Zagadki Profesora Łosia

Zakreślanka – niespodzianka

Oto propozycja zabawy na długie, niepokodne wieczory. Należy zamalować kolorem poniżej wymienione kratki. Uwaga! Efektów tej zabawy nie nadsyłajcie do redakcji – nie będą one brały udziału w losowaniu nagród. Myślimy, że ta zakreślanka może być doskonałym wzorcem kanwy do wyhaftowania. Życzymy miłej zabawy.

* * *

Rozwiązanie łamigłówki z Nr 13

W 13 numerze „Naszej Biebrzy” wydrukowaliśmy łamigłówkę, której rozwiązanie prezentujemy poniżej:

- Entomologia to nauka o: - owadach
- Miotły do zamiatania wyrabia się z: - żarnowca miotlastego
- Gody łośia odbywają się: - na przełomie lata i jesieni
- Roślina potocznie nazywana kaczerńcem to: - knieć błotna
- Atmosfera to: - gazowa powłoka otaczająca powierzchnię Ziemi
- Żona łośia to: - kłępa
- Łoś nosi na głowie: - poroże
- Kotlina Biebrzy dzieli się na: - trzy baseny
- Długość rzeki Biebrzy wynosi: - 164 km
- Konwencja Ramsar dotyczy ochrony: - terenów mokradłowych
- Płaz z pionową żrenicą chętnie zagrzebujący się w ziemi to: - grzebieszka ziemna
- Nogi łośia to: - badyle
- Największy gryzoń w BPN to: - bóbr
- Osoba zajmująca się badaniem nietoperzy to: - chiropterolog
- Długość życia bobra może wynosić: - do 30 lat
- Gody łośia to: - bukowisko
- Przysmak bociana białego to: - dżdżownice
- Parków narodowych w Polsce mamy: - 23
- Kijanka to: - larwa płaza bezogonowego
- Murszenie to: - rozkład torfu
- Logo Parku Biebrzańskiego to: - batalion

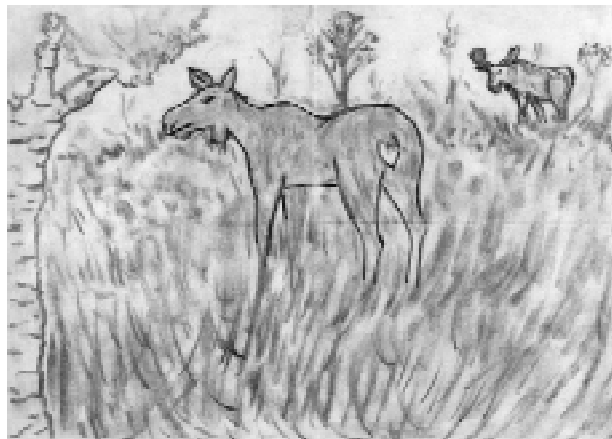
Zamaluj następujące pola:
A10;A12; **B**4;B6;B8;B10-B14; **C**4-C6; C8-C13; D1;D3;D5-D11; **E**2-E6; F5-F8; **G**4-G9; **G**12-G15; **H**2-H17; **I**1-I23; J1-J26; **K**1;K2;K4;K5; K7-K27; **L**5;L8-L27; **Ł**8-Ł27; **M**9-M26; N9-N26; **O**9-O18;O20-O27; **P**8-P11; P20-P22; P24-P27; **R**8;R9;R11;R21;R22;R25-R28; **S**8-S11;S21;S22;S27;S28; **T**10-T13;T21;T22;T28;T29; **U**10;U13;U14;U20;U21;U28;U29; **W**10;W14;W15;W19;W20;W29; **X**10;X18;X19;X29;X30; **Y**9;Y10;Y17;Y18;Y29;Y30; **Z**9;Z10;Z16;Z17;Z30

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
A																														
B																														
C																														
D																														
E																														
F																														
G																														
H																														
I																														
J																														
K																														
L																														
Ł																														
M																														
N																														
O																														
P																														
R																														
S																														
T																														
U																														
W																														
X																														
Y																														
Z																														

* * *

Rezerwat **Grzędy** to najstarszy rezerwat w dolinie Biebrzy. Powstał w **1921** r. w celu ochrony zbiorowisk leśnych. Kilka lat później w **1925** r. dla ochrony jedynej w Polsce naturalnej ostoi łośia powstaje rezerwat **Czerwone Bagno**. W 1981 r. oba rezerваты łączą się przyjmując wspólną nazwę Czerwone Bagno.

Z chwilą powołania w **1993** roku Biebrzańskiego Parku Narodowego rezerwat Czerwone Bagno nazwany został **obszarem ochrony ścisłej** „Czerwone Bagno” i zajmuje powierzchnię 2569 ha.



rys. Marta Piórkowska,
Nowa Wieś

Zagadki Profesora Łosia



Drodzy Czytelnicy!

Zapraszamy Was do współredagowania „Naszej Biebrzy”! Układajcie sami przyrodnicze zagadki, przy których Wasi rówieśnicy mogliby się świetnie bawić. Przysyłajcie je do redakcji, a w miarę możliwości będziemy je publikować. Liczymy na Waszą pomysłowość i czekamy na propozycje zagadek.



Wasz Profesor Łoś

Zagadki z listów

Z listów do „Naszej Biebrzy” wynika, że nasi Czytelnicy mają dużą wiedzę przyrodniczą. Przeczytajcie uważnie fragmenty listów do redakcji i odpowiedzcie na pytania.

Odpowiedzi nadsyłajcie **do 30 listopada 2004 r.**, na adres redakcji.

Zagadka 1

Fragment listu **Marty Piórkowskiej z Nowej Wsi:**

„Gdy już doszłam do mostku, z lasu wyszedł samiec sarny. Przeszedł przez drogę, podszedł do wody, rozglądął się i szybko przeskoczył na drugą stronę. Wyglądał niezwykle, bo na głowie miał „puchate” poroże.”

Co kozioł miał naprawdę na głowie?

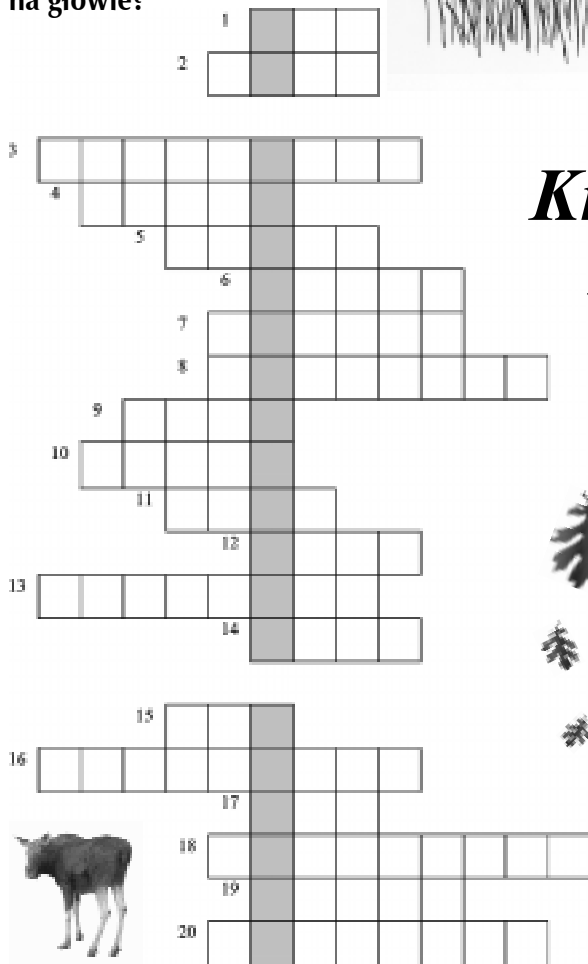


Zagadka 2

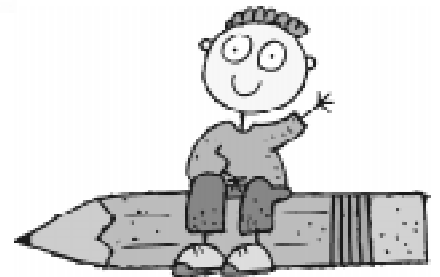
Fragment listu **gimnazjalistów z Goniądza:**

„Młode przychodzi na świat w maju. Czasem jest samo, a czasem z bratem lub siostrą. W nowych warunkach czuje się bardzo niezgrabnie, ma długie nogi, krótki tułów i pokraczne ruchy. Jednak po kilku tygodniach dobrze sobie radzi w terenie, niespiesznie przemierzając całymi dniami bagna i podmokłe łąki.”

O jakie zwierzę chodzi?



Krzyżówka Karola



1. ciemna część doby, 2. „przysmak” bociana, 3. drzewo z czerwonymi koralami, 4. pływają w akwarium, 5. pełne gwiazd, 6. samiec owcy, 7. pracowity owad, 8. wyjada korniki z drzewa, 9. nocny ptak, 10. krewniak łosia, 11. polna lub komputerowa, 12. ruda u lisa, 13. ptak – symbol Biebrzańskiego Parku Narodowego, 14. częsta o wschodzie słońca, 15. zbierasz tam grzyby, 16. czterolistna, przynosi szczęście, 17. chytry zwierzak, 18. młode dzika, 19. daje mleko, 20. trujący grzyb.

Hasło krzyżówki utworzą słowa czytane od góry w szarych polach.

Rozwiązanie krzyżówki (**hasło**) przysyłajcie do dnia **30 listopada 2004 r.** Czekają atrakcyjne nagrody!

Za przesłanie krzyżówki dziękujemy **autorowi - Karolowi Grochowskiemu z Szorc.**

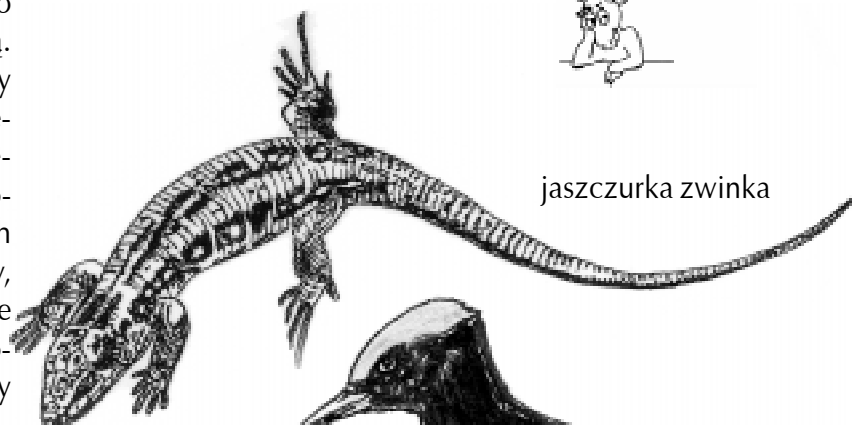
Zagadki Profesora Łosia



Zagadka 3

Do czego służy ogon?

Budowa ciała zwierząt nie jest nigdy przypadkowa – zawsze posiada elementy przystosowania do środowiska, w którym one żyją. Zastanówcie się do czego służy ogon niżej przedstawionym zwierzętom? Nie poddawajcie się, jeśli nie znacie wszystkich odpowiedzi, posperajcie w książkach czy w internecie. Podpowiadamy, że ogon spełnia często wiele funkcji. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.



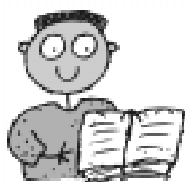
jaszczurka zwinka



dziącioł czarny

Do czego służy ogon:

1. jaszczurce
2. dzięciołowi
3. szczupakowi
4. bekasowi
5. bobrowi

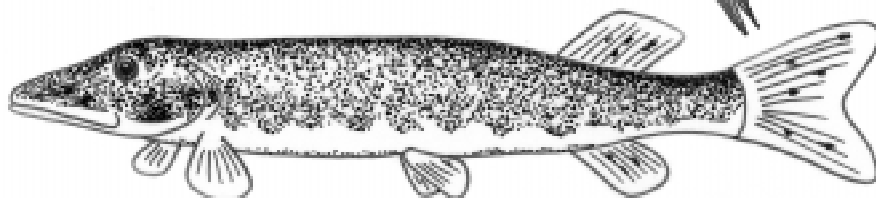
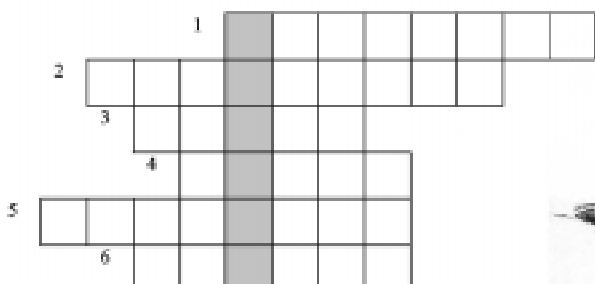


* * *

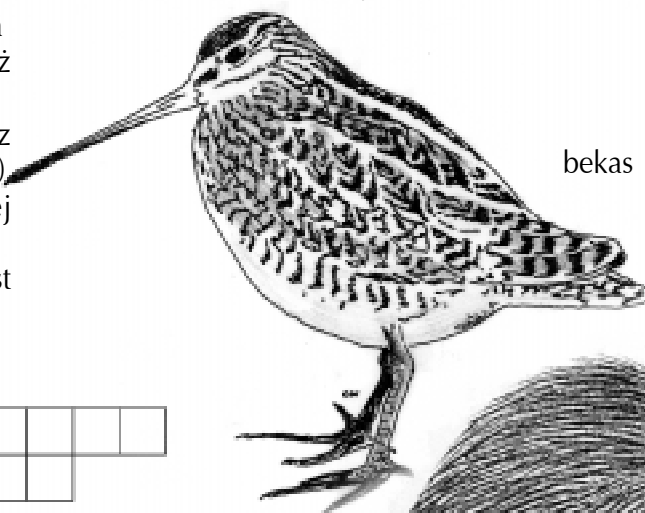
Krzyżówka o królu bagien

1. samiec łosia o imponującym porożu
2. okres godów u łosia
3. inaczej kłępa, samica łosia
4. zmysł, u łosia słabszy niż jego węch i słuch
5. dźwięk wydawany przez samca łosia podczas godów (rui)
6. nazwa okrywy włosowej łosia

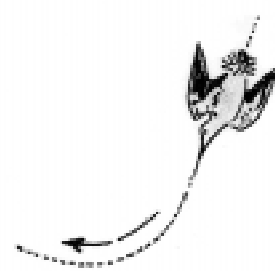
Rozwiązaniem krzyżówki jest słowo z szarej kolumny.



szczupak



bekas



bóbr

Zagadka 4

Wszędzie czai się łacina

Proponujemy Wam zabawę z wierszem autorstwa Pana **Sylwestra Oleksiewicza** pt. „Wszędzie czai się łacina”. Pan Sylwester jest nauczycielem historii w SP nr 2 w Grajewie i – jak widać – pasjonatem biebrzańskiej przyrody. Redakcja pięknie dziękuje za pomysły, bardzo oryginalny wiersz.

Sylwester Oleksiewicz Wszędzie czai się łacina

Wkoło bagna, błoto, trzcina,
Wierzba, olcha i wiklina.
Słynna Biebrza w całym świecie
Tu łaciny skosztujecie.
Spotkasz ją na każdym kroku,
W styczniu, czerwcu, w każdym roku.
A kto częściej tutaj bywa
Wie, że ona tu jest żywa.
„Cóż to znowu za nowina?”
„Żywy język ta łacina ?!”
Dajcież spokój toż to kpina!”
„Cóż to znowu za nowina?”

(...)

Choć nie wszyscy to słyszeli,
(Ale wiedzieć każdy musi),
Że na Litwie, w Polsce, Mali
Bangladeszu, czy też Rusi
Takie są już obyczaje,
Że zwierz nazwy dwie dostaje.
Z tego też przyroda słynie
Jeden zwierz, a dwakroć imię.

Jedno imię jest po polsku, czesku,
Włosku, po mongolsku.
Drugie imię - po łacinie
Nawet flory to nie minie,
I gatunek, rząd, rodzinę
Musisz pisać po łacinie.
Więc przyroda to dziedzina,
której bez łaciny nie ma.

Zagadki Profesora Łosia



Zadaniem czytelników jest odgadnięcie o jakich zwierzętach mówią kolejne zwrotki wiersza (ich nazwy podane są w łacinie). Nazwy siedmiu zwierząt, które opisuje Pan Sylwester wypiszcie na kartce pocztowej razem z tytułem wiersza. Na odpowiedzi czekamy do **30 listopada 2004 r.** Rozlosowane upominki książkowe wyślemy pocztą.

Tu zwierzyna, tam zwierzyna
Wszędzie czai się łacina.
Wkoło już się rusza trzcina
Coś tam w krzakach czyni harce
Ktoś wywija z kłepą walce
To Król Bagien – **Alces alces**

Wszędzie czai się łacina.
W gnieździe nocna jest ptaszyna,
Ten co bagien tych jest chlubą,
Nocny marek – **Bubo bubo**

Wszędzie czai się łacina.
Czy pracuje tu maszyna,
Bo gdzieś wali się brzezina.
Nie, to w tam robieniu lider
Gość z żeremi – **Castor fiber**.
Wszędzie czai się łacina.
Czarny ptak – aż się napina,
Bo nadchodzi jego pora
Tajemniczy – **Corvus corax**

Wszędzie czai się łacina.
Ktoś tam klangor już ucina,
Piękną szyję swą wygina,
Jakaż gracja, szyk i luz.
Piękność bagien – to **Grus grus**

Wszędzie czai się łacina.
Skądś dochodzi groźne wycie,
Gdzieś wataha siedzi skrycie
Już jej basior idzie w sukurs.
Czy wiesz kto zacz? – **Canis lupus**.
Wszędzie czai się łacina.
Przyszła pora na symbole.

Ten ptak dla mnie jest idolem
Tego ptaka ja „najwole”.
Spotkasz go, gdzież żab symfonia
Biebrzy znak – **Ciconia ciconia**

Gdzie łacina tam zwierzyna,
Gdzie zwierzyna tam łacina.
W górach, w lesie czy nad morzem
Znaleźć wszędzie ją tam możesz.
Zwłaszcza o świtania porze
Gdy poranne wstają zorze.

Tak więc widzisz czytelniku,
Że łaciny jest bez liku.
Spakuj w plecak, nóż z lornetką
I na bagna wędruj prędko
Bo tam wszędzie jest zwierzyna,
Gdzie zwierzyna tam łacina.
Niech przygoda się zaczyna.
Nikt Cię wtedy nie powstrzyma
Przed szukaniem nowych tropów
Czajek, saren i jenotów,

A jeśli nie możesz, a ciekawaś głowa
Sprawdź w atlasie zwierząt o kim była mowa.
Oto koniec wiersza – zagadka gotowa.

Sylwester Oleksiewicz

Zapraszamy wszystkich do nadsyłania własnych krzyżówek, zagadek i rebusów. Będziemy je z chęcią prezentować w tym dziale.

